

Hannah Greenland Expedition zakończona sukcesem.

Eliza Kubarska i David Kaszlikowski wytyczyli nową drogę na najwyższym klifie świata.

źródło: www.VerticalVision.pl

14 sierpnia Eliza i David po przejściu nowej drogi stanęli na szczycie góry zwanej przez Inuitów Maujit Qaqarssuasia (znanej też jako Thumbnail.)

Ściana wyrastająca prosto z wody ma wysokość ok 1500m i jest uznawana za największy morski klif na świecie. Ekspedycja działała w rejonie fiordu Torssukatak na samym skraju południowej Grenlandii.

Nowa droga, *Golden Lunacy*, ma prawie 2 km długości, z czego ok 1500m pionowego wspinania. Maksymalne trudności VIII + UIAA.



2km do przepłynięcia pod ścianę, w takie dni jak ten to czysta przyjemność innym razem poważne ryzyko (fot dk verticalvision.pl)

Ekspedycja miała dość wyjątkowy charakter, bo ściana będąca celem zespołu jest dostępna tylko z łodzi. Mimo zdecydowanie nikłej, i nie zapewniającej bezpieczeństwa liczby uczestników zespół postanowił przemieszczać się w obrębie fjordów na wywrotnych, choć pakownych morskich kajakach. To umożliwiło im eksplorację klifów, ale też nie oszczędziło ciężkich przeżyć podczas walki z falami (wywrotka do wody w tym rejonie może oznaczać hipotermię i śmierć w ciągu kilku minut).



David wchodzi na ścianę prosto z kajaków pierwsze trawersy wspinaliśmy się piankach w razie upadku do wody mielibyśmy kilka minut więcej na ewakuację fot verticalvision.pl

Po dotarciu w głąb fjordów zespół założył bazę na górzystej wyspie Pamialluk. Od klifu leżącego vis a vis dzieliły ich 2km lodowatej morskiej wody. Podpłyniecie kajakami było jedyną możliwością rozpoczęcia wspinaczki. Ponieważ ekipa działała w samotności bez wsparcia z lądu (w odróżnieniu od poprzednich zdobywców ściany), pierwszym problemem było znalezienie półki gdzie można by zostawić kajaki i do której będzie można wrócić po skończeniu drogi. Po znalezieniu takiego miejsca w lewej części ściany, (co w konsekwencji zmusiło ekipę do wtrawersowywania w kierunku upatrzonej linii) team rozpoczął wspinaczkę z noclegami na przypadkowo napotkanych półkach.

Po przejściu pierwszych 600m okazało się że pierwotny projekt, aby przejść linie widowiskowych okapów wymagałby wspinaczki hakowej.

David: „Zdecydowanie odrzucam wspinaczkę hakową jako sztukę samą w sobie , używam jej jedynie jako narzędzie do zapatentowania i otwierania nowych dróg klasycznych, dlatego zjechałiśmy dwa wyciągi w dół, porzucając doskonały wyciąg 7a na którego Oesie się nieźle umordowałem ;-)) i zjechałiśmy do półki poszukując innej możliwości przejścia, aż w końcu pokonałiśmy okapy z ich lewej krawędzi”



60m wytyżającego laybacku (7a+) trzeciego dnia wspinaczki w pierwszej połowie ściany fot. ek verticalvision.pl

Po 3 dniach zespół doszedł do wielkiej półki/tarasu, który przecina górę w połowie.

Tego samego dnia pogoda załamała się więc po nawałnicy i noclegu na tarasie w kolebie zespół zdecydował na powrót do bazy. Po trawersie przez system półek w kierunku łatwiejszego terenu i zejściu po pionowych trawach ekipa znalazła się w śnieżnym kularze. Dalsze zejście przybrało niemal dramatyczny charakter.

David:
„Ciągły deszcz, stromy śnieg, szczeliny brzeżne po 10m głębokości z każdej strony, w końcu grzmiąca pod śniegiem rzeka...Przejście po wąskich pasażach śniegu w lekkich butach podejściowych, z hakiem lub młotkiem w ręku zamiast czekana wycieńczyło nas psychicznie. Wiedzieliśmy, że jeżeli ktoś z nas poleci lina nie przyda się na wiele, najbardziej baliśmy wpaść w szczelinę w śniegu. Pod spodem szalała woda.



podczas deszczu wiele dni spędzamy w prowizorycznej kuchni do czasu aż huragan ją zupełnie porwie fot verticalvision.pl



ucieczka przed wodą i śniegiem w kularze fot dk verticalvision.pl



zejście zamienia się w ucieczkę przed wodą skóra już więcej nie namoknie....dk verticalvision.pl

Nie wzięliśmy raków ani czekana z bazy żeby nie dźwigać go na litej ścianie, a kuluar o dobrej pogodzie wyglądał na łatwy. Teraz zmienił się zupełnie.

W końcu dotarliśmy do 20m progu skalnego. Po dwóch stronach pionowe mokre ściany, spod śniegu nad nami biją rzeki (wcześniej podczas pogody to były strumyki), zalewają wszystko oprócz zaklinowanego w żlebie ogromnego głazu, na którym stoimy. My zmarznięci z odmoczonymi rękami i zamrożonymi stopami.

Rzucamy zjazd, ale już widzę, że czeka nas następny, od razu niżej jest podobna platforma znów wysoki głaz a pas śniegu kontynuuje się dopiero kilkanaście metrów niżej. Jeżeli tam nie znajdę czegoś żeby rzucić kolejny zjazd to będziemy w pułapce. Z wodą walącą od góry nie mamy żadnej szansy żeby się wspiąć z powrotem i być może brak możliwości zjazdu w dół .

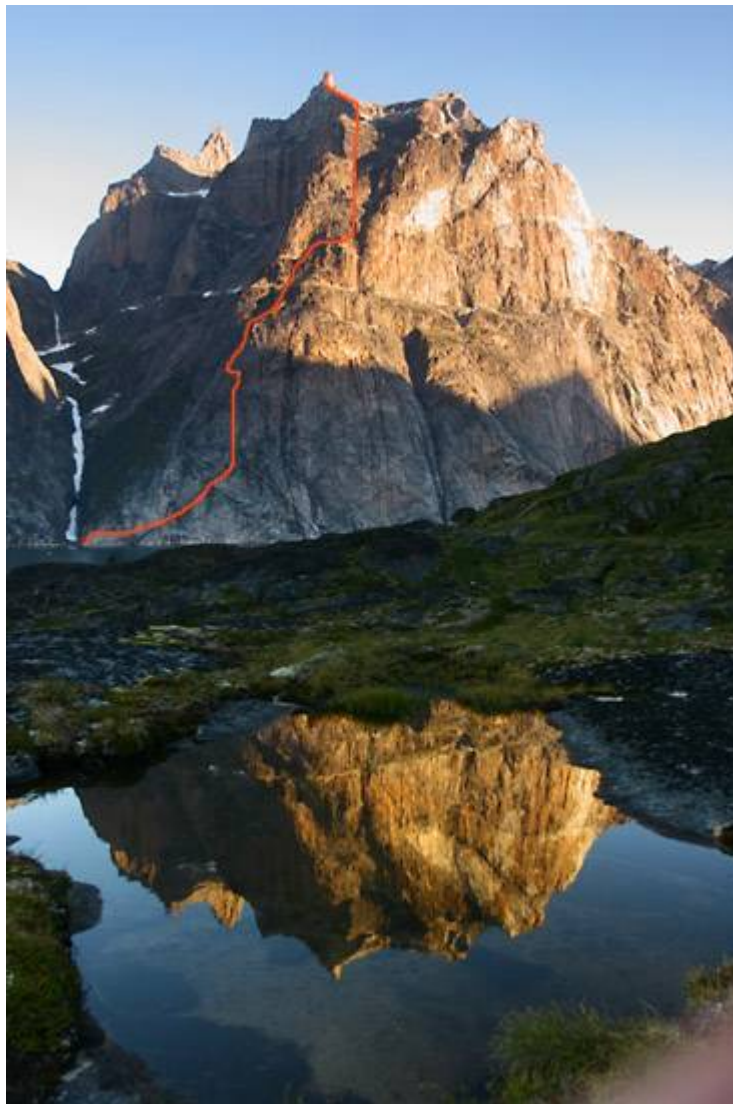
Przez chwile próbujemy się rozgrzać, wyciągamy z worów puchowe kurtki, potem zjeżdżam drząc żeby lina nie zsunęła się po obłej krawędzi głazu na bok- wtedy utopiłbym się pod wodospadem. Nie zsuwa się, ale i tak ląduję w strumieniach wody.

Wór obraca mnie głową w dół, łapię pierwszy z wystających nad wodą kamieni i ściagam się w kierunku powietrza. Na szczęście nie zamontowałem prusa ,mokry pewnie by się zablokował, a wtedy ...

Po 6 godzinach zejścia dochodzimy do kajaków. Niestety nie możemy przepłynąć na drugą stronę. Zaczął się sztorm i fale pewnie by nas przewróciły. Kolejna noc deszczu spędzamy z linami pod tyłkiem i nrceta nad głową. Ranek jest na szczęście nieco spokojniejszy wiec po 20min wiosłowania jesteśmy w namiocie.”

Pogoda jest zła przez następny tydzień, ale podczas 2 dni spokojniejszej wody zespół ponownie dostaje się na ścianę. Szybka wspinaczka przez ciągle niebezpieczny kuluar (zostawili wiszące liny) z użyciem czekanów i raków w 6 godz doprowadza ekipę na wysokość poprzednio osiągniętej półki. Mimo niepomyślnych prognoz, które nie dawały specjalnych szans na skończenie drogi, następnego dnia wyszło słońce. Po 10,5 godzinach akcji (17h koleba-szczyt-koleba) zespół stanął na szczycie M.Qaqarssuasia , delektując się niezwykłym widokiem wielkich ścian po horyzont.

David:
*„To była piękna wspinaczka po solidnym granicie, z kilkoma wyciągami za 6c
Z najciekawszych kawałków: Eliza pokonała system mokrych offwidthów - koszmarne trudnych, a ostatni wyciąg na sam pik to 60m wspinaczki z niesamowitym widokiem..
Niestety zaraz po tym jak stanęliśmy na szczycie chmury zaczęły się wznosić i w krótkim czasie nie widzieliśmy dalej niż na 100m. Później w nocy kontynuowaliśmy zjazdy i wygląda że mieliśmy sporo szczęścia; lina się nie blokowała, niemal po omacku udało mi się znaleźć zaklinowane kamienie do zjazdów, więc w górnej partii nie użyliśmy żadnego haka ani spita”.*



Maujit Qaqarssuasía największy klif na świecie wyrysowana droga Golden Lunacy ma 2 km długości fot. dk verticalvision.pl

Górna część Golden Lunacy ma prawdopodobnie (choć niekoniecznie) wspólne odcinki z drogą Cecilii Buil (hiszp.) i Robery Nunez (braz.) („Hidrofilia”) które jako pierwsze stanęły na szczycie w 2003 roku. David i Eliza to dopiero drugi zespół, który stanął na głównym szczycie M.Qaqarssuasía. Na całej (ponad 1,5 km szerokości) ścianie włącznie z Golden Lunacy istnieją w tej chwili zaledwie 4 drogi. Dwie inne prowadzą do końca pionowego klifu Thumbnail, nie wyprowadzając na szczyt.

Styl przejścia:

Droga pokonana z niewielką ilością lin poręczowych (dół - aby wtrawersować w linie drogi od kajaków). Potem cała droga bez poręczowania ani portaledge'a.

Asekuracja naturalna z minimalnym użyciem spitów (5 spitów na całej drodze: 3 na stanowiska-do holowania wora, 2 na wyciągach -1 dla asekuracji do ominięcia ruchomego głazu, 1 na trudnej do asekuracji gładkiej płycie)

Trudności: 7a+ max, na najtrudniejszym wyciągu AF (bity spit dla asekuracji obejścia głazu wiszącego nad stanem), wszystkie inne wyciągi (kilka 6c) OS. Droga prowadzi doskonałej jakości granitem.

David:

„To co znaleźliśmy w głębi fjordów to niewątpliwie jeden z najlepszych granitowych rejonów na świecie. Niestety po skończeniu drogi nie mieliśmy już dobrej pogody do wspinu, ale kajakowy rekonesans objawił nam kilka zupełnie dziewiczych rejonów ze ścianami po 700 -900m wysokości. To jedna z moich najpiękniejszych ekspedycji codziennie mijaliśmy góry lodowe, spotkaliśmy współczesnych Inuitów, obserwowaliśmy aurorę borealis, zrywaliśmy jagody pełnymi garściami, Eliza nauczyła się wiosłować ;-), a na te kilka ścian będzie trzeba wrócić”

Golden Lunacy to już kolejna duża klasyczna droga Elizy i Davida w tym roku. W marcu przeszli oni RP Subiendo El Arcoiris (8a,300m) i otworzyli nową drogę Arte de Malaria (7b+ 300m) w górach Meksyku.



team Hannah Greenland Expedition w wersji romantic, w Maouijt Qaqarsuasia w tle fot. verticalvision.pl

Sponsorzy Hannah Greenland Expedition

Sponsor główny:



Sponsorzy sprzętowi:



SE→MAR

Hurtownia
Fatra



Patroni ekspedycji:



Polski Związek Alpinizmu

Ambasada Danii



Wielkie dzięki za wsparcie!

Uczestnicy pragną podziękować także Jarkowi Mazurowi, Piorowi Golańskiemu oraz Joannie Krośkiewicz i Markowi Bednarkiewiczowi za pomoc w ostatnich miesiącach.

Patroni wyprawy

Ambasada Danii, National Geographic Traveler, Góry, Extermium, Onet.pl, Wspinanie.pl, VerticalVision.pl

Strony wyprawy

www.VerticalVison.pl

www.wyprawy.onet.pl